

## POMYŚL O SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI

WILLIAM MAC DONALD

*... Czy byłoby dla Ciebie szokiem, gdybyś dowiedział się, że w dużej mierze ty sam programujesz swoją przyszłość? Stajesz się w życiu tym, czym w istocie chcesz być. Jeśli dość silnie pragniesz zrobić w życiu określoną karierę, z pewnością ją zrobisz. Jest to sekret bardzo cenny i taki, który zasługuje na szersze poznanie. Posiadasz klucz do swego własnego życia (...)*

*Na każdego, kto dokonuje rozważnego wyboru, przypada prawdopodobnie trzech, którzy dryfują. Myślą o sobie jako o pionkach losu lub szczęścia. Są fatalistami. Ale dokonali wyboru, i ten wybór to dryfowanie i branie, co tylko się trafi.*

*Myślący młodzi ludzie powinni być świadomi powagi swojej sytuacji i bezcennego wyboru. Powinni zrozumieć, że mogą stać się prawie wszystkim, czym chcą. Dlatego powinni bardzo uważać, czy to, czego chcą, jest warte wyboru...*

Fragmenty

ISBN 83-85006-56-7

WILLIAM MAC DONALD

# POMYŚL O SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI

William Mac Donald

## POMYŚL O SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI



KATOWICE 1994

Tytuł oryginału: *THINK OF YOUR FUTURE*  
POMYŚL O SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI  
William Mac Donald

Wydawca oryginału:  
Walterick Publishers, P.O. Box 2216,  
Kansas City, Kansas 66110.

Redaktor  
Marian J. Giertler

Tłumaczyła  
M. Ogórek

Projekt okładki  
Kazimierz Giertler

© wydania oryginalnego:  
William MacDonald, 1956.

© wydania polskiego:  
Wydawnictwo **ŁASKA I POKÓJ**, Katowice 1994.

ISBN 83-85006-56-7

Wydanie pierwsze.

Komputerowy skład i łamanie:  
DMR-SYSTEM, Kielce.

Druk własny Wydawnictwa.

## SPIS TREŚCI:

PRAWDY, KTÓRE ZMIENIAJĄ ŻYCIE.....	5
TYLKO JEDNO ŻYCIE.....	7
TAK KRÓTKO.....	10
WIECZNOŚĆ.....	13
ZŁOTY CZAS.....	15
WYKSZTAŁCENIE, KTÓRE LICZY SIĘ DLA WIECZNOŚCI.....	20
TY WYBIERASZ SWĄ PRZYSZŁOŚĆ.....	24
AMBICJE – MĄDRE CZY NIEMĄDRE?.....	27
WIELKIE WIĘZY ŻYCIA.....	31
WIELKIE PODPORZĄDKOWANIE ŻYCIA.....	38
ROLA PRACY ZAWODOWEJ.....	43
USPRAWIEDLIWIENIA, KŁAMSTWA I ALIBI.....	49
ŻYCIE Z PASJĄ.....	52

*Jak szczęśliwy będę w chwili śmierci  
Wiedząc, że lampa mego życia paliła się dla Ciebie.  
Będę się cieszył wszystkim, co dotem:  
Praca, pieniędzmi, grzesznikiem, który zostanie zbawiony;  
Nie będę pamiętał, że ścieżka była nierówna,  
Wystarczy, że prowadzą mnie Twoje drogie stopy.  
Jak szczęśliwy będę w chwili śmierci  
Wiedząc, że lampa mego życia paliła się dla Ciebie”*  
— Wybrane

## PRAWDY, KTÓRE ZMIENIAJĄ ŻYCIE

Wielka prawda często ma wpływ na całe życie człowieka. Przez wiele lat żyje zwyczajnie, aż nagle, jakby przypadkowo, napotyka jakieś inspirujące wyrażenie lub zdanie i od tego dnia staje się kimś zupełnie innym. Zmienia się cały kierunek jego życia.

Tak właśnie było z Hudsonem Taylorem. Czytając tak sobie jakąś książkę w bibliotece swojego ojca, nagle przeczytał zdanie „skończone dzieło Chrystusa”. Ta prawda go ujęła; jeżeli Chrystus ukończył dzieło, to jemu – Taylorowi pozostało tylko zaufać Zbawcy. Jego dusza pogrążyła się w światłości i pokoju. Kilka lat później wyjechał, aby otworzyć Chiny dla Ewangelii.

Podobnie było z Countem Zinzendorfem. Jako młody człowiek w Niemczech, stał kiedyś przed obrazem Chrystusa na krzyżu. Podpis był następujący:

„Spójrz! To uczyniłem dla ciebie!”

Zinzendorf był całkowicie złamany tą prawdą i skutkiem tego przyjął Jezusa Chrystusa jako swego Zbawcę.

Ale spojrzał jeszcze raz i ujrzał słowa wypisane poniżej:

„Co ty uczyniłeś dla mnie?”

Poruszony tym przenikliwym pytaniem, oddał swe życie Chrystusowi. Dziś jego nazwisko pojawia się bardzo często w dziennikach Morawskiego ruchu misjonarskiego.

Tak samo Dwight L. Moody. Skończył właśnie kampanię misjonarską w Anglii i żegnał się ze znanym angielskim kaznodzieją, Henry Varleyem. Jako pożegnalne wyzwanie Varley powiedział mu: „Panie Moody, świat jeszcze zobaczy, co Bóg może zdziałać przez człowieka, który jest całkowicie oddany pełnieniu Jego woli”.

Moody nie mógł uwolnić się od tych przenikających go słów, był nimi wstrząśnięty.

„Wydawało się, że są wypisane na falach oceanu, gdy płynąłem do domu, na chodnikach Nowego Jorku, po których chodziłem, na krajobrazie, który oglądałem z pociągu jadącego do Chicago”. Słowa te miały wpływ na całe jego późniejsze życie, a dzisiaj rodzaj i jakość jego pracy mówią same za siebie.

Setki innych mogłoby opowiedzieć podobną historię. Szli przez życie, nie widząc w nim głębszego sensu, aż nagle napotykali na wielkie prawdy, którymi żyje człowiek. Porywała ich logika lub głębia uczuć. Zapalały one ich serca i umysły. Nie byli już tacy, jak przedtem. Zainspirowani przez wielką wizję, szli naprzód, tworząc historię dla Boga.

To może przydarzyć się także nam! Prawda jest wieczna, a te same głębokie stwierdzenia, które zrewolucjonizowały życie innych, mogą także wyrwać nas z biegu mierności i zapewnić sukces teraz i w wieczności.

Gdybyśmy tylko chcieli! Gdybyśmy tylko chcieli być spokojni tak długo, aż usłyszymy! Gdybyśmy chcieli przyjąć te prawdy uczciwie i dzielnie! Gdybyśmy chcieli przemyśleć je, aż do wynikających z nich logicznych wniosków! Gdybyśmy chcieli dać rozsądną odpowiedź, działać zgodnie z nimi, śledzić je żarliwie.

6

Wszystko zależy od tego czy jesteśmy gotowi naśladować objawioną nam wizję. Dlatego, zanim zaczniemy czytać dalej, musimy odpowiedzieć sobie na następujące pytania:

*Czy chcę słuchać, co Pan mówi do mnie?*

*Czy chcę słuchać Go bezwarunkowo?*

*Czy istnieje coś, czego nie chciałbym oddać dla Niego?*

## TYLKO JEDNO ŻYCIE

Przy każdej próbie walki o nasze życie na ziemi musimy brać pod uwagę wiele znaczące stwierdzenie, że żyjemy tylko raz. Powinniśmy więc zaczynać walkę tym smutnym stwierdzeniem:

### Tylko jedno życie?

To właśnie była jedna z motywacyjnych sił w życiu Pana Jezusa, która jest ukazana w Jego Słowie, w Ewangelii Jana 9,4: „Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać”.

„Dopóki jest dzień.” „Nadchodzi noc.” „Tylko jedno życie.”

Gdyby tylko te słowa mogły stać się jak gorące, rozżarzone żelazo, przepalające sobie drogę do naszych dusz, abyśmy nie mogli ich zapomnieć! Tylko jedno życie! Tylko jedno życie! Jakże to poważne!

A my musimy pomyśleć o wartości tego życia! Jaką wartość ma dla mnie moje życie? Co dostałbym w zamian za nie?

7

Oczywiście, nikt z nas nie mógłby przykleić do swego życia naklejki z ceną, bo ono dla nas jest bezcenne.

Musimy także myśleć o *możliwościach* życia. Każdy chłopiec, który przychodzi na świat może być Janem albo Judaszem, Pawłem lub Piłatem! Istnieją bezgraniczne możliwości dla dobra lub zła, dla owocności lub braku wartości, dla szczęścia lub biedy.

Gdy pochwyca nas te fakty, przekonamy się, że życie jest świętą prawdą, że nie wolno jej niszczyć, lecz należy wykorzystywać jak najlepiej.

„Życie to nie żarty; życie jest krótkie, a grzech jest blisko,

Długość naszego życia można przyrównać  
Do opadania liści, spadania ły.

Nie mamy czasu, by bawić się godzinami,  
W świecie takim jak nasz wszystko musimy  
traktować poważnie.

Mamy tylko jedno życie, a nie kilka, jedno,  
tylko jedno;

Jak święte powinno być to jedno życie,  
ten krótki okres!

Dzień po dniu wypełnione pracą, znojem,  
Gdyż godzina po godzinie, wciąż się zużywa”.

Horatius Bonar

„Nie żyje się kilka razy!” „Jeden raz, tylko raz!” „Ten krótki okres!”

To przypomina nam przykład podawany zwykle przez C. E. Tathama, obrazujący świętość tego życia. Mała dziewczyn-

ka, która wybrała się z mamą na zakupy, po ich zakończeniu otrzymała zgodę na samodzielne kupienie sobie cukierka. Stała przed szklaną szafką, wpatrując się w różne rodzaje cukierków wystawionych na dużych szklanych podstawkach. Na początku pokazała na jedną z nich, mówiąc: „Chciałabym to”. Właśnie gdy sprzedawca sięgał po wybrany cukierek, dziecko zwróciło uwagę na inny rodzaj i powiedziało przepraszająco: „Nie, chciałabym to”. Po kilku takich zmianach decyzji, zniecierpliwiona matka upomniała ją: „Kochanie, szybciej, zdecyduj się!” Dziecko odpowiedziało wzruszającą logiką: „Ale, mamo, ja mam tylko jednego pensa!”

„Tylko jednego pensa!” „Tylko jedno życie!” Zrób wszystko, aby przeżyć je mądrze!

Stale musimy o tym pamiętać. Król Anglii, Jerzy V miał na swoim biurku specjalne motto. Napisał je Stephen Grellet, amerykański Kwakier z początku XIX w.; brzmiało ono następująco:

„Przejdę przez ten świat tylko raz. Dlatego pozwól mi uczynić teraz wszystkie dobre rzeczy, które mogę zrobić i wszystko dobro, które mogę wyrządzić jakiemukolwiek człowiekowi. Nie pozwól mi odłożyć tego ani zaniedbać, gdyż drugi raz nie przejdę tej drogi.”

A Avis B. Christiansen ujęła poważne skojarzenie z krótką chwilą życia na ziemi w jednym ze swoich utworów:\*

Tylko jedno życie, Jezu, mój Panie i Królu,  
Tylko jeden język, aby Cię chwalić i śpiewać o Twoim miłosierdziu.

\* Cichy Głos nr 1, Księga Hymnów, Chicago Moody Press, 1954.

8

9



Tylko jedna modlitwa serca – Zbawco, niech ona będzie  
Poświęcona tylko Twojej nieporównywalnej chwale,  
Poddana w pełni Tobie.

Tylko ta godzina jest moją, Panie; oby była użyta dla  
Ciebie.

Oby każda mijająca chwila liczyła się dla wieczności.  
Dusze wokół umierają, umierają w grzechu i wstydzie.  
Pomóż mi zanieść im wieść o wybawieniu na Golgocie  
W Twym świętym Imieniu.

Tylko jedno życie oddaję, przyjmij je, kochany Panie,  
proszę.

Niech nic nie oddziela mnie od Ciebie, Twojej woli będę  
posłuszna.

Ty, który za darmo dałeś mi Siebie we wszystkim,  
Weź to życie dla Siebie samego, Zbawco.

Każda chwila dla Ciebie!

Stańmy twarzą wobec tej zmieniającej wszystko prawdy:  
TYLKO JEDNO ŻYCIE. I zapytajmy siebie – czy nasza  
obecna działalność i ambicje mają wartość w tym świecie?

## TAK KRÓTKO

Jeżeli trzeźwe rozważanie niepowtarzalności życia jest szokujące, o ile bardziej wstrząsająca jest myśl o jego krótkotrwałości. Fakt, że mamy tylko jedno życie, nie wywołałby takiej potrzeby pośpiechu gdyby to życie trwało ponad tysiąc

ności życia jest przez to tylko wzmocniony. Bo chociaż niektórzy mogą normalnie spodziewać się kilkudziesięciu lat życia, to nikt z nas nie ma podstaw oczekiwać nawet jednej godziny zanim zabrzmiałby okrzyk, głos archanioła i trąby Bożej, zwiastującej przyjście Pana. Rozwój polityczny i upadek moralny łączy się z proroczym Słowem głoszenia bliskości Jego pojawienia się.

Co to wszystko znaczy? Po prostu to, że nikt kto myśli o życiu dla Boga, nie ma chwili do stracenia. Powinien patrzeć na każdą minutę, jak na cenny depozyt. Każdą godzinę powinien uważać za bezcenną wartość. Powinien planować każdego dnia rychłe spotkanie przed Sędziowskim Tronem Chrystusa.

Każdego ranka niewolnica mówiła Filipowi Macedońskiemu: „Filipie, pamiętaj, że musisz umrzeć”. Wciąż żył w świetle tego nieuniknionego faktu.

Każdego ranka Duch Święty powinien przypominać nam poprzez Słowo Boże, że my także jesteśmy „zniszczalnym ciałem, narodzonym na jeden krótki dzień”. I powinniśmy przeżyć nasze życie w świetle wieczności prosząc:

Pomóż mi poznać wartość tych godzin,

Pomóż mi dostrzec znikomość i przemijalność  
tego świata,

Pomóż mi zaufać Chrystusowi, który poniósł moje  
smutki,

Po to, aby oddać to życie aż do śmierci Tobie.

W każdy dzień bądź uwielbiony, Panie Jezu,

Na wszystkich drogach niech mnie prowadzi  
Twe spojrzenie,

lub pięćset lat czy nawet dwieście. Ale gdy zdajemy sobie sprawę, że nikt z nas nie będzie żył na ziemi sto lat, a nawet i połowy z tego – kogóż nie poruszy jego krótkotrwałość!

Jak długo zamierzasz żyć? Średnia długość życia rozważana w Biblii wynosi siedemdziesiąt lat (Ps. 90, 10). Przypuśćmy przez chwilę, że będziesz żyć tak długo. Przede wszystkim powinieneś odjąć od tego twój obecny wiek. W ten sposób wyliczysz, ile lat możesz jeszcze pożyć. Ale jeszcze od tego czasu musisz odjąć czas, który zajmie ci spanie, praca, obowiązki, choroby i niedyspozycje. Ile zostało ci na wolną, nieskrępowaną służbę dla Jezusa Chrystusa? Odpowiedź brzmi: „Niezbyt dużo”.

Pismo Święte wykorzystuje różne porównania dla opisanego krótkotrwałości życia.

Mojesz porównuje je do snu.

Dawid mówi o nim jako o cieniu.

Job porównuje je do ruchu czółenka tkackiego.

Jakub mówi o nim jako o mgle.

Piotr widzi je jako trawę, która wysycha.

Szybko i bez znużenia życie biegnie, a z nim przemijają jego wspaniałe okazy.

„Kostnica, karawan, cmentarz, uniemożliwiają nam zbyt radosny pobyt tutaj. Nie ma dnia bez przypomnienia, że kołyska i trumna powstają z tego samego drewna”.\*

I jeśli zaprzecza się, że perspektywą chrześcijanina nie jest śmierć, lecz powrót Pana, to argument krótkości i niepew-

\* Will Houghton, „Przez życie lub przez śmierć, poemat, wyd. 1938 przez Georga

Kiedy chcesz i jak chcesz użyj mnie, o Panie Jezu,  
Dla Ciebie, Chryste, chcę żyć i umierać.\*

Jakie masz plany na dziś, na jutro i na następne dni?

A co potem?

## WIECZNOŚĆ

Jeżeli mała ilość czasu jest twardą rzeczywistością, o ile bardziej przerażająca jest nieskończoność wieczności. Nie wiele słów w naszym języku jest tak trudnych do zrozumienia, jak określenie wieczności. Aby poczuć jego dręczącą nieuchwytność, po prostu cofnij się myślą do czasu przed powstaniem świata, potem dalej aż do czasu przed stworzeniem aniołów, a nawet do czasu, kiedy istniał wyłącznie Bóg. Cofnij się aż do samego początku. W tył, w tył, w tył. Bóg był zawsze. On nigdy nie miał początku.

Teraz skieruj swoją myśl naprzód: Co będzie, gdy przeminie ziemia, gdy grzech zostanie zniszczony, a czas przestanie istnieć. Naprzód, naprzód, naprzód. Na zawsze. Bez końca. Bez końca. Bez końca.

Teraz, gdy twój umysł wydaje się przekraczać ograniczenia, pamiętaj, że będziesz żyć wiecznie. Na zawsze! Nieskończone życie!

Wieczność!

\* Will Houghton, „Przez życie lub przez śmierć, poemat, wyd. 1938 przez Georga

Jak bardzo ludzie usiłowali pojąć jej znaczenie! Np. Hendrik Van Loon dał nam klasyczną, choć niewspółmierną ilustrację.

„Wysoko na północy, w kraju zwanym Svithjod stoi skała. Jest na sto mil wysoka i sto mil szeroka. Raz na tysiąc lat przylatuje mały ptaszek, aby naostrzyć o nią dziób. Gdy zetrze w ten sposób skałę, skończy się wieczność”.\*

Rowland Dixon Edwards próbował oddać to następująco:

„Na statku oceanicznym bierzemy naparstek, przywiązujemy do niego nitkę, spuszczamy obok statku i nabieramy odrobinę słonej wody z oceanu. To obrazuje czas wzięty z oceanu wieczności”.\*\*

Wieczność jest jak ocean bez brzegu.

Jest jak czas bez końca.

Jest jak najbliższy moment, który trwa wiecznie.

Jest to życie Boga.

Nawet słowa uginają się pod ciężarem tej myśli.

Żaden człowiek, który nie bierze pod uwagę przytłaczającego faktu, że jego życie jest tylko ziarnkiem piasku na niezmierzonej plaży wieczności, nie może uważać się za rozumnego. Cała jego kariera powinna formować się w tym świetle. Powinien żyć mając na uwadze dobra wieczne, a nie doczesne.

Mówi się, że do katedry w Mediolanie prowadzi troje sąsiadujących ze sobą drzwi. Nad pierwszymi wyrzeźbiony jest wieniec z róż z napisem: „Wszystko, co nas cieszy trwa tyl-

\* Hendrik W. Van Loon, „Historia Ludzkości”, Nowy Jork, Boni i Liveright, 1926, str. 1.  
\*\* „Robić czy zrobić” Nowy Jork, Loizeaux Brothers, str.99.

ko chwilę”. Nad trzecimi znajduje się krzyż i słowa: „Wszystkie kłopoty trwają tylko chwilę”. Nad środkowymi zaś drzwiami widnieje przypomnienie: „Tylko to jest ważne, co wieczne”.

A więc jako chrześcijanie musimy pogodzić się z faktem istnienia wieczności. Musimy uporać się sam na sam z tym zatrważającym faktem. Wtedy, gdy będziemy szli naprzód, w naszych oczach pojawi się dziwny blask i dziwne postanowienie w naszym sercu, że nasze plany nie skończą się wkrótce. Będziemy żyć dla *przyszłości*, nie dla *teraźniejszości*!

## ZŁOTY CZAS

Młodzi chrześcijanie poważnie poszukujący sensu życia muszą zdać sobie sprawę z tego, że młodość jest złotym czasem wszystkiego. Jest to okres, kiedy ludzkie siły są największe, zmysły najostrzejsze, a entuzjazm największy.

W Księdze Jeremiasza 2,2 jest jasno stwierdzone, że Bóg szczególnie kocha młodych: „... Pomnę na miłość twej młodości, na uczucie czasu twojego narzeczeństwa, gdy chodziłeś za mną na pustyni, kraju nie obsiewanym.”

Jest tu mowa o młodości! Z czysto naturalnego punktu widzenia wolimy figlujące kocięta, niż starego, ulicznego kota. Żrebak na pastwisku przyciąga więcej uwagi niż stara kobyła. Bez względu na to, gdzie podróżujesz, zawsze tęsknisz do dzieci i w skrytości marzysz, aby nigdy nie dorosły.

Tak więc w królestwie duchowym Bóg ma szczególny wzgląd na emanujący urok młodości, z żarem jej pierwszej miłości. Kocha siłę, gorliwość i odwagę młodych ludzi. Pamięta ogromne poświęcenie, namiętne uczniostwo, rozmyślnie opuszczenia wszystkiego dla Niego. „Pamiętam cię, miłość twej młodości, uczucie czasu twojego narzeczeństwa”.

Młodość jest okresem dokonań. „Wergiliusz stał na czele poetów łacińskich, Luter na czele zastępów Reformacji, a Newton zajął pierwsze miejsce między odkrywcami, zanim każdy z nich osiągnął trzydzieści lat. Przed 28. rokiem życia Herodot znał na pamięć dziewięć ksiąg historii igrzysk olimpijskich, a Hannibal doprowadził Hiszpanię do zależności od armii kartagińskiej. W wieku 25. lat Demostenes był „złotymi ustami” Grecji, a Ciceró „srebrnymi ustami” Rzymu! Rafael w tym samym wieku został wezwany przez Juliusza II dla ozdobienia swymi nieśmiertelnymi malowidłami kasetonów w Watykanie, a Galileusz co noc obserwował lśniące pola w górze w poszukiwaniu nowych gwiazd. W tym samym wieku Szekspir stał na czele dramatopisarzy. Mając 22. lata Aleksander Wielki obalił cesarstwo perskie, a Napoleon i Waszyngton byli doskonałymi generałami. Platon w wieku 20. lat był bliskim przyjacielem Sokratesa, a Arystoteles jako siedemnastoletni młodzieniec był „umysłem szkoły”. Pascal był wielkim matematykiem mając 19. lat, a Bacon nie był starszy, gdy położył podstawy swej indukcyjnej filozofii. W wieku 25. lat Jonatan Edwards i George Whitefield byli książętami pośród kaznodziejów, a mając 30. lat Jezus

Chrystus głosił swą Ewangelię, która zrewolucjonizowała świat”.\*

Z drugiej strony, starszy wiek jest okresem, kiedy wielkość naszych sił została wyczerpana. Ręce zaczynają drżeć, a nogi uginają się pod ciężarem ciała. Być może zostało nam już tylko kilka zębów, a oczy patrzą przez dwuogniskowe okienka. Uszy potrzebują pomocy aparatu, a wymowa staje się niewyraźna. Wraz z wiekiem przychodzi bezsenność, bojaźliwość i ogólne osłabienie. Starość to zmęczenie.

Jakże prawdziwie brzmią więc słowa kaznodziei:

„Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni, i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się” (Kazn. Salom. 12,1).

Młodość jest okresem, w którym należy pamiętać o Panu, nie tylko jeśli chodzi o zbawienie, lecz także jeśli chodzi o pełną miłości służbę dla Niego.

Gdyby tylko młodzi chrześcijanie mogli zrozumieć, że istnieją rzeczy, które mogą zrobić teraz, a których nie będą mogli zrobić później. Świadectwo młodych ma specyficzny wpływ na ich rówieśników. Ludzi świeckich pociąga odwaga i gorliwość młodych, podczas gdy u starszych uważają to za fanatyzm. Młodzi ludzie chcą ryzykować i podejmować wyzwanie w walce chrześcijańskiej, podczas gdy z wiekiem przychodzi ostrożność i obawa przed konfliktami.

Wciąż zbyt dużo wierzących planuje swą karierę z niejasną myślą o służeniu Chrystusowi kiedyś, w przyszłości, po

\* Delavan L. Pierson „Artur T. Pierson”, Fleming H. Levell, Company, 1912.

zgrupowaniu odpowiedniej ilości pieniędzy, po wycofaniu się z interesów; słowem później.

Bóg nie chce odpadków jałowego życia. On chce najlepszego i On chce wszystkiego. W Starym Testamencie On żąda doskonałej i pełnej ofiary. Jego żądania nie zmieniły się! Czy możemy świadomie ofiarować Mu coś, co jest pomarszczone, stare i znoszone? Nie, rozum podpowiada, abyśmy dali Mu to, co najlepsze, a najlepszym, co mamy jest nasza młodość!

Chrystus chce tego, co najlepsze. On w dawnych czasach

Zażądał pierwocin ze stada, najpiękniejszej pszenicy,

I wciąż prosi Swoich bardzo delikatnie,

Aby złożyli u Jego stóp

Swe najpiękniejsze nadzieje i najlepsze talenty.

On nie zapomni najmniejszej usługi,

Najbardziej pokornej miłości.

On tylko prosi, abyśmy dawali Mu to,

Co mamy najlepszego.

Chrystus daje to, co najlepsze.

Bierze serca, które dajemy,

I wypełnia je Jego chwalebny pięknem, radością i pokojem.

W Jego służbie stajemy się silniejsi,

Wciąż pojawiają się wezwania do wielkich powołań.

Największe skarby na ziemi i niebie

Są ukryte w Chrystusie.

W Jezusie otrzymujemy najlepsze, co posiadamy.

Czy darowanie Mu najlepszego co mamy to za dużo?

Ach, przyjaciele, pamiętajmy,  
Jak nasz Pan wylał na nas Swego Ducha,  
I na początku Swego tajemniczego człowieczeństwa  
Oddał za nas Swe życie na krzyżu.  
Panie panów, przez którego powstały światy,  
Przez gorzki smutek i łzy dałeś nam  
To, co miałeś najlepszego.\*

Właśnie to pragnienie dania z siebie tego, co najlepsze, poruszyło Petera Fleminga, który zmarł w wieku 27. lat, 8.01.1956, jako chrześcijański męczennik w Ekwadorze. Święta determinacja jego duszy miała dać najlepszy bodziec jego młodzieńczej sile, talentom, miłości i życiu dla Chrystusa. Jego szlachetne postępowanie zostało świetnie oddane w jednym z jego ulubionych hymnów:

„Panie, w pełni mojej mocy”\*\*

Panie, w pełni mojej mocy

Dla Ciebie chcę być silny;

Gdy przechodzę przez każdy piękny dzień,

Dla Ciebie brzmi moja pieśń.

Nie dam mego serca światu,

Aby potem udawać, że Cię kocham.

Nie dopiero wtedy, gdy poczuję, że moja siła odeszła,

będę dowodzić, że Tobie służę.

Nie będę ze skrzydlatym zapalem

Biegał za zleceniami świata,

A pracował na niebieskich wzgórzach

Zmęczony i powolny.

\* Autor nieznany, cyt. za „Evangelical Christian” luty 1952.

\*\* Hymny (Chicago: Inter-Varsity Christian Fellowship, 1955), #26.

O, nie dla Ciebie moje słabe marzenia,

Moja słabsza, gorsza część!

O, nie dla Ciebie moje błędne ognie,

Popioły mego serca.

Odmień mnie w moim złotym czasie,

Miej udział w mych drogich radościach.

Dla Ciebie chwała z moich początków,

Z pełni mego serca.

(Thomas H. Gill)

Nic nie zrekompensuje tragedii zmarnowanej młodości. Dlatego też każdy powinien dziś spytać siebie: „Jaka będzie biografia mej młodości? Czy będzie smutnym zapisem leniwości w sprawach Boga, czy też namiętnym rachunkiem życia całkowicie oddanego Panu Jezusowi Chrystusowi?”

*Pamiętaj, twoja biografia powstaje dzisiaj!*

## WYKSZTAŁCENIE, KTÓRE LICZY SIĘ DLA WIECZNOŚCI

W epoce, która ubóstwia wykształcenie bystrych młodych chrześcijan, ważne jest bycie świadomym pewnych prawd, które będą ich drogowskazami w poszukiwaniu wiedzy i umożliwią im odnalezienie prawidłowych wartości w różnych rodzajach nauki.

Przed wszystkim powinniśmy wiedzieć, że nie będziemy mieć pełnej i doskonałej wiedzy, gdy pójdziemy do nieba. Tylko Bóg wie wszystko, wszechwiedza jest tylko Jego atrybutem. A nikt z nas nie będzie Bogiem; nigdy nie przestaniemy się uczyć. Gdy raz się o tym przekonamy, będzie oddziaływać to na całe nasze przygotowanie do wieczności.

Pisma wskazują, że w niebie nadal będziemy się uczyć. Np. w Liście do Efezjan 2,7 Paweł mówi, że w latach, które nadejdą Bóg ukaże nam najwyższe bogactwo Swej łaski i Swej dobroci dla nas poprzez Jezusa Chrystusa. Jeżeli Bóg będzie wiecznie nam coś objawiał, my musimy wciąż się tego uczyć. Tak ma być! Temat jest tak niewyczerpany, że Bóg nigdy nie może całkowicie nauczyć nas całej Swej chwały. Podczas gdy szatan mógł w jednej chwili pokazać Panu Jezusowi wszystko, co świat może Mu zaoferować, Bóg zawsze będzie objawiać nieprzebrane bogactwo Chrystusa i nigdy nie zakończy nauczania Swych uczniów. Będzie to stałe odsłanianie wspaniałej miłości, a my będziemy siedzieć u Jego stóp jak zachwyceni, wciąż uczący się studenci.

Istnieją jeden lub dwa fragmenty Pisma, które mogą wydawać się przeciwne temu, gdyż wskazują, że w niebie będziemy wiedzieć wszystko. Np. Jan mówi w swym Pierwszym Liście, że będziemy podobni do Chrystusa. Ale nie chodzi tu o podobieństwo ani psychiczne, ani fizyczne, lecz raczej moralne. Będziemy jak On, gdyż na zawsze będziemy uwolnieni od obecności grzechu.

Następnie Paweł w 1. Liście do Koryntian 13,12 wskazuje, że „poznam tak, jak zostałem poznany”. Może to znaczyć,

że rozpoznamy w niebie naszych drogich, ale nie może znać, że dojdziemy do całkowitego poznania wszystkiego, gdyż zawsze będziemy stworzeniami mniejszymi od naszego Stwórcy i posiadamy tylko ograniczoną wiedzę.

Zakładając, że będziemy uczniami w niebie, możemy zadać pytanie: „Jaką wiedzę będę posiadać w momencie, kiedy znajdę się w niebie?” Możemy zasugerować, że odpowiedź brzmi: „Taką wiedzę, jaką posiadałeś w momencie opuszczenia ziemi”. Oczywiście, zawsze istnieje możliwość wzrostu tej wiedzy w następnych wiekach, ale początkowy zasób nauki będzie taki, z jakim opuścimy tę planetę.

Jeśli to prawda, to ma to wstrząsające znaczenie. Pozwala to nam przekonać się, że możemy głupio poświęcić nasze życie dla zdobycia wielkiej ilości ziemskiego wykształcenia, które będzie mało warte w niebie. Twoją życiową ambicją może być większa wiedza dotycząca określonych obszarów nauki, literatury czy polityki, niż o innym człowieku. Możesz osiągnąć ten cel. Ale co dobrego możesz uczynić w niebie? Takie wielkie kariery życiowe wydają się bardzo powierzchowne w świetle wieczności.

Z drugiej strony, głęboka znajomość Słowa Bożego ma wieczną wartość i znaczenie. To, czego nauczymy się tutaj o Pismach, jest inwestycją na wieczność, gdyż w niebie wciąż będziemy mieć Słowo Boże. Jezus powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, lecz moje Słowo nie przemienie”. A Psalmista napisał: „O Panie, Twoje Słowo na zawsze jest ustanowione w niebie”. Za tym idzie to, że każdy werset Pisma, który wspominamy, każdy rozdział, który rozważamy, wszystko, co czytamy w Biblii, jest pożyteczne dla przyszłego życia.

22

Pojęcie, że wszyscy będziemy równi w niebie jest całkowicie niebiblijne. Słowo Boże uczy, że będą istniały różnice w nagrodach, jakie otrzymają zbawieni, tak samo jak i stopnie kary dla potępionych.

Chociaż w niebie wszyscy będą szczęśliwi, to niektórzy będą w większym stopniu cieszyć się chwałą niż inni. W rzeczywistości nasze zrozumienie Pana Jezusa będzie proporcjonalne do tego, jak poznaliśmy Go tu na ziemi poprzez Słowo. Kubek każdego będzie pełny, lecz niektórzy będą mieli większe kubki, niż inni.

Teraz oczywiście, dla każdego z nas jest konieczne nagromadzenie pewnej ilości „świeckiej” wiedzy dla uzyskania odpowiedniej pracy i przejścia przez życie. Z tego powodu niektórzy kończą szkołę średnią, a inni wciąż zdobywają nowe doświadczenia w różnych określonych dziedzinach. Ale należy pamiętać, że ten rodzaj wykształcenia nie jest najważniejszy w życiu. Jest to zaledwie kolejny stopień, sposób na zdobycie środków do życia, podczas gdy my mamy na oku wyższy cel – poznanie Chrystusa i czynienie Go znanym. Niewybaczalne jest uznanie wykształcenia za nadrzędny cel przy zaniedbaniu wiecznego Słowa Bożego. Wieczność odsłoni głupotę takiego postępowania.

Mało faktów ma tak głęboki wpływ na charakter ludzkiego życia, jak te, o których właśnie mówiliśmy. Jeżeli nie będziemy posiadać pełnej wiedzy o wszystkim w niebie, to to, czego nauczymy się tutaj, będzie tym, co zabierzemy ze sobą do nieba. Dlatego musimy próbować teraz przygotować się do nieba. Musimy strzec się przed możliwością poświęcenia swego życia tylko rodzajom ziemskiej nauki, która w niebie

23

nie będzie użyteczna. Musimy stawiać stopnie naukowe na odpowiednim miejscu jako narzędzia dla lepszego służenia Panu tutaj. Musimy dawać Pismu odpowiednie miejsce w naszym życiu przez lepsze poznanie jego Autora, jak i wszystkich sekretów Pisma.

Tak, w niebie nastąpi postęp! Będziemy dalej uczyć się w niebie! I nasza przyszła radość będzie zależeć od tego, co teraz robimy z Biblią.

## TY WYBIERASZ SWĄ PRZYSZŁOŚĆ

Czy byłoby dla ciebie szokiem, gdybyś dowiedział się, że w dużej mierze ty sam programujesz swoją przyszłość? Stajesz się w życiu tym, czym w istocie chcesz być. Jeśli dość silnie pragniesz zrobić w życiu określoną karierę, z pewnością ją zrobisz. Jest to sekret bardzo cenny i taki, który zasługuje na szersze poznanie. Posiadasz klucz do swego własnego życia.

Przypomnij sobie, że pewnej nocy Bóg ukazał się Salomonowi i zapytał, czego by chciał. Salomon poprosił o mądrość i wiedzę, i jego prośba została wysłuchana – razem z bogactwem, zdrowiem, honorem, zwycięstwem i długim życiem – otrzymał mądrość.

W podobny sposób takie pytanie dociera do każdego z nas: „Co mam ci dać?” I to, o co prosimy jest z gruntu tym, co dostajemy.

24

Podobno lord Roseberry miał w młodości trzy ambicje:

1. Chciał wygrać derby (wyścigi koni trzyletnich – przyp. red.),
2. Chciał ożenić się z córką miliardera,
3. Chciał zostać premierem.

Historia podaje, że zrealizował wszystkie trzy.

Kilka lat temu młody człowiek klęczał przy swym łóżku w Chicago i wspominając obietnicę zawartą w Psalmie 145. w 19. wierszu mówił Panu, że bardzo chciałby wypełnić następujące życzenia:

1. nauczyć się na pamięć wielu fragmentów Słowa Bożego,
2. pisać traktaty i rozpowszechniać je,
3. bezpłatnie dostarczać traktaty chrześcijańskim pracownikom na niwie Bożej,
4. głosić Ewangelię i służyć Słowem Bożym,
5. pisać duchowe artykuły, które oddziaływałyby na wierzących.

Ktokolwiek znał Toma Olsona ten wie, że miał on niezwykle dar zapamiętywania Biblii, że jego głoszenie Ewangelii i nauczanie było błogosławieństwem dla wielu, jego artykuły w gazetach miały dużo czytelników, a traktaty miały chyba najszerzy zasięg ze wszystkich.

Tak jest z każdym młodym człowiekiem. „Przyszłość leży przed nim czysta i gotowa na przyjęcie tego, co chce napisać na jej stronach”.\*

\* Alexander Maclaren, „Naświetlanie Pisma Św., 5. Mojż. 2 Król. 7”.

25



I to prowadzi nas do celu! *Uważaj na to, czego chcesz.* Tak wiele zależy od twojego wyboru. I nie ma od tego odwołania!

„Gdy płynne żelazo wypływa z pieca hutniczego, można je wlać do każdej formy, ale ono szybko stygnie i mimo kucia młotami utrzymuje swój kształt.

Gdyby młodzi mężczyźni i kobiety mogli dostrzec możliwości, jakie stwarza im młodość i wyjścia, jakie dają wczesny wybór tak jasno, jak zobaczą je pewnego dnia – byłoby mniej zmarnowanych poranków życia i mniej ciemnych zachodów słońca”.\*

Na każdego, kto dokonuje rozważnego wyboru, przypada prawdopodobnie trzech, którzy dryfują. Myślą o sobie jako o pionkach losu lub szczęścia. Są fatalistami. Ale dokonali wyboru, i ten wybór to dryfowanie i branie, co tylko się trafi.

Myślący młodzi ludzie powinni być świadomi powagi swojej sytuacji i bezcennego wyboru. Powinni zrozumieć, że mogą stać się prawie wszystkim, czym chcą. Dlatego powinni bardzo uważać, czy to, czego chcą, jest warte wyboru.

*Gdyby Bóg miał cię dziś spytać,*

*„Czego chcesz od życia?”*

*Co byś odpowiedział?*

*Słuchaj uważnie! ON PYTA CIEBIE!*

\* Alexander Maclaren, „Naświetlanie Pisma Św., 5. Mojż. 2 Król. 7”

ku, jego życie było ubezpieczone na drugie 500.000. Był on bratem Davida Livingstona, znanego szkockiego misyjnego badacza”.

„W młodości, w swym szkockim domu, ci dwaj chłopcy dokonali wyboru drogi życiowej. John powiedział: Wyjeżdżam do Kanady, aby robić majątek. I tak właśnie uczynił. A David oddał swe życie Zbawcy, Panu Jezusowi i wyjechał do centrum Afryki, aby pozyskiwać czarnych dla Ewangelii. Z ludzkiego punktu widzenia John był rozsądnym człowiekiem, a David wariatem. Ale światowy punkt widzenia jest bardzo krótkowzroczny. Bo chociaż John osiągnął sukces w interesach i zebrał duże bogactwo, a David zakopał się w Afryce i tam zmarł na kolanach w samotnej chacie, to nazwisko Johna po 50. czy 75. latach prawie zniknęło z ziemi, a David Livingstone jest znany, gdziekolwiek na świecie jest znana Ewangelia”.\*

Ale pogoń za bogactwem nie jest jedynym wielkim wabiakiem!

Innym wielkim bodźcem w życiu człowieka jest znaczenie osobiste. Ludzie chcą *być* kimś, uzyskać rozgłos, stać się sławnymi.

Niektórzy szukają sławy w pracy. Dają tam z siebie wszystko. Przedmiotem ich kultu jest handel lub nauka. Nieustannie gonią za sukcesem na wybranym polu, choć głos Boży woła do nich: „A ty żądasz dla siebie rzeczy wielkich? Nie żądaj!” (Jer. 45,5).

\* C. Ernest Tatham, „Wydział młodych wierzących”, fragment „Help and Food”, (lipiec 1949).

## AMBICJE – MADRE CZY NIEMADRE?

Co jest wartościową ambicją życiową? Jaka kariera okaże się najlepsza w pięć minut po naszej śmierci? Jaki jest najlepszy sposób zainwestowania naszego czasu, umiejętności i bogactwa?

Czy możemy zgodzić się, że zdobywanie bogactwa jest odpowiednim celem dla chrześcijanina?

1. Przede wszystkim jest to wyraźnie zabronione przez Słowo Pana (Mat. 6,19) i dlatego jest tak samo złe, jak niemoralność czy morderstwo.
2. Po drugie, dobrobyt materialny jest stanowczą przeszkodą w sprawach duchowych (Mar. 10,23.24).
3. Bogactwa są zwodnicze (Mar. 4,19); wydają się być prawdziwe, lecz znikają szybko i nieoczekiwanie.
4. Naszym przykładem jest Pan Jezus, który jako człowiek był ubogi (2. Kor. 8,9). Stałe twierdził, że sługa nie może przewyższać mistrza (Mat. 10,24.25).
5. Bogactwa nie mogą być zabrane do nieba (2. Kor. 4,18).
6. Istnieje prawdziwy problem moralny: jak chrześcijanin może stać się bogatym, widząc wokół siebie tyle nędzy i potrzeb?

Kilka lat temu w jednej z gazet w Ontario ukazał się następujący tekst:

Zmarły John Livingstone z Listowel był w chwili śmierci najbogatszym człowiekiem w Perth, w stanie Ontario. Jego majątek szacowano na 500.000 dolarów. W dodat-

Niektórzy chcą zyskać sławę w sporcie. Zawzięcie trenują z wielką pasją. Chętnie ponoszą ofiary. Potem walczą z oddaniem i wysiłkiem mięśni, aby wygrać. Ale Pismo św. mówi, że Bóg „nie ma upodobania w goleniach męża” (Ps. 147,10). Nie jest wielbicielem sportów, ponieważ prowadzenie ćwiczeń cielesnych jest tylko dla tego życia, podczas gdy pobożność ma wpływ zarówno na wieczność, jak i na doczesność (1. Tym. 4,8).

Inni liczą na wyróżnienie poprzez specjalizację w jakiejś dziedzinie wiedzy, jak np. filozofia, historia czy muzyka. Ale tragedią jest, gdy widzi się chrześcijan marnujących życie na zajęciach, które będą mało lub całkowicie nieużyteczne w niebie.

Jeszcze inni mają chwalebne chęci, aby pomagać innym i dlatego rzucają się w wir polityki lub opieki społecznej. Na ich plus należy zapisać, że są to najmniej samolubni ludzie spośród tych, o których mowa, ale nawet ich altruistyczne programy pełne są wad. Wynika to stąd, że aby pomagać człowiekowi lub rozwiązywać trudne problemy, jakie on napotyka, trzeba zmienić jego naturę. Nie dokona tego żaden marzycielski projekt współczesny. Tylko Ewangelia może dać odpowiedź. Najbardziej prawdziwym dobrodziejstwem jest doprowadzenie człowieka do Pana Jezusa Chrystusa.

I tak dalej moglibyśmy rozważać różne zwyczajne rzeczy, z którymi człowiek ma do czynienia i stwierdzać, że nie są warte najwyższych wysiłków człowieka, gdyż po pierwsze, nie są efektywne, a po drugie, nie wytrzymują próby czasu. Ich wartość jest ograniczona do tego życia. Nigdy nie spełnią wizji chrześcijanina żyjącego dla dwu światów.



„Żadne życie nie znajdzie swego prawdziwego znaczenia, jeśli nie weźmie pod uwagę dwu światów: tego życia, które jest teraz i tego, które nadchodzi. Czy jest zasługą kogokolwiek kogo włosy stają się siwe, że zaczyna myśleć o życiu przyszłym? Chciałbym dotrzeć do tych, którzy jeszcze nie zaczęli siwieć i błagać ich, aby pomyśleli, gdy jest jeszcze czas, aby wybawili swe życie od niewiary, podłości i ograniczoności, i aby stali się wierzący, szlachetni i prawi, aby myśleli o życiu jako o należącym już teraz do dwu światów. Dwa światy, ten pierwszy tak bardzo ograniczony, a ten drugi bez końca! Przeto co nas może czekać? To jest pytanie, które podnosi tymczasowość, przemijanie do wymiaru wieczności. To, co uczynię dziś, będzie coś znaczyło dla mnie przez całą wieczność. Nie stanąłem przed problemem życia, jeśli tego nie zobaczyłem”.\*

William Kelly był wybitnym badaczem Biblii, którego wiedza i duchowość uczyniły prawdziwą siłą działającą dla Boga w Wielkiej Brytanii pod koniec ubiegłego wieku. Pomagał on młodemu znajomemu dostać się do Trinity College w Dublinie i w ten sposób został zauważony przez tamtejszych profesorów. Nakłaniali go usilnie do podjęcia tam pracy i do wyróżnienia się. Gdy Kelly nie wykazał zainteresowania, byli zakłopotani. Jeden z nich spytał poirytowany: „Ale, panie Kelly, czy nie chce pan wyrobić sobie nazwiska w świecie?” Na to Kelly odparł zrezygnowanie: „Na którym świecie, panowie?”

\* Dr C. I. Scofield, „Przy wielu kazalnicy z C. I. Scofieldem”, Nowy York, Oxford University Press, 1922).

3. Dla zbawienia mej duszy On cierpiał, krwawił i umarł.
4. Ten, który umarł, nie był zwykłym człowiekiem, lecz Tym, który stworzył świat.
5. On zmarł za mnie, kiedy byłem Jego wrogiem.
6. Cierpienia, które musiał znosić jako karę za moje grzechy, były tak wielkie, że ludzki umysł nie jest w stanie ich pojąć.
7. On ocenił mnie dostatecznie, aby przelać Swą krew, aby wykupić mnie na targu grzechu.
8. On umarł, aby być moim Królem, Panem i Nauczycielem.

Dla chrześcijanina te prawdy zbyt łatwo mogą stać się frazesem. Ale gdy są momenty, że promienie ich chwały padają na nasze dusze, jesteśmy całkowicie onieśmieleni i możemy tylko wołać:

Po wszystkim, co On dla mnie uczynił,  
Po wszystkim, co On dla mnie uczynił,  
Jak mogę zrobić mniej, niż oddać Mu  
wszystko, co najlepsze  
I żyć całkowicie dla Niego  
Po wszystkim, co On dla mnie uczynił.

(Betty Daasvand)

To prawda, że Chrystus wykupił mnie Swą krwią, stąd jest oczywiste, że nie należę już dłużej do siebie, lecz tylko do Niego. Tak przekonywał Apostoł Paweł, gdy pisał:

„Bo miłość Chrystusa ogarnia nas, którzyśmy doszli do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł, a zatem wszyscy umarli, a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony” (2. Kor. 5, 14-15).

Tak, to jest to! Przy rozważaniu naszych ambicji ważnym pytaniem jest: „na którym świecie?”

Czy twoje ambicje wytrzymałyby próbę w takim świetle?

## WIELKIE WIĘZY ŻYCIA

Aby pomyśleć rozsądnie o swojej przyszłości, każdy musi wziąć pod uwagę następujące trzy zasady:

1. Zobowiązanie wobec Boga,
2. zobowiązanie wobec innych ludzi,
3. zobowiązanie wobec siebie.

Żaden człowiek, który w tym życiu nie wywiąże się z tych trzech obowiązków, nie może być nazwany prawdziwie szczęśliwym.

### Twój Bóg

Bóg przede wszystkim! Nawet, gdyby był tylko naszym Stwórcą, Pan powinien zasługiwać na nasze wieczne zaufanie i stałą służbę. Ale właśnie fakt, że Wielki Stwórca został naszym Zbawcą – czyni ucieczkę niemożliwą.

Każdy z nas musi zetknąć się z następującymi wiecznymi prawdami:

1. Bóg w wielkim miłosierdziu zesłał Swego Jedynego Syna, który umarł za mnie.
2. Pan Jezus chętnie porzucił splendory nieba i obrał brud i wstyd świata dla mnie.

Odtąd nie dla siebie samych, lecz dla Niego!

C. T. Studd nie widzi możliwości innego wniosku:

„Wiedziałem, że Jezus umarł za mnie, lecz nie rozumiałem, że jeśli On umarł za mnie, to już nie należę do siebie samego. Odkupienie znaczy kupienie na nowo. Toteż musiałbym być złodziejem i zabrać to, co nie jest moje albo musiałbym oddać wszystko Bogu. Gdy doszedłem do poznania, że Jezus Chrystus umarł za mnie, wydało mi się lekkim oddać wszystko dla Niego”.\*

Izaak Watts ujął logikę tego wszystkiego w dobrze znanych, lecz rzadko praktykowanych wnioskach:

„Gdyby całe królestwo natury było moje,  
Wszystkie propozycje byłyby zbyt małe;  
Miłość tak niezwykła, tak boska,  
Żąda mej duszy, życia, wszystkiego”.

Count Zinzendorf powiedział: „Uważałem, że nie jestem wart mego Zbawcy, jeśli nie oddam Mu tego, co kocham najbardziej”.

A Pilkington z Ugandy musiał przyznać: „On jest Królem, On ma prawo do wszystkiego”.

Kilka lat temu, gdy misjonarz, T. E. Wilson przemawiał do tubylców w Angoli, spostrzegł w grupie dużego, krzepkiego mężczyznę, a obok niego wystraszonego, drżącego chłopaka. Gdy tylko mężczyzna się poruszył, chłopiec cofał się z lękiem. Pod koniec usługi kaznodzieja zorientował się, że jest to stara historia: okrutny pan i jego niewolnik. Natych-

\* H. A. Evan Hopkins, „Od tego czasu”, Londyn 1954.

miast rozpoczął negocjacje, mające na celu kupienie chłopca. Mężczyzna targował się o cenę, aż wreszcie sprzedał chłopca.

Gdy chrześcijanin przybył do domu wraz ze swym nabytkiem, przekonał się, że niewolnik obawia się go tak samo, jak swego poprzedniego właściciela. Powiedział mu: „Synu, kupiłem cię dzisiaj i należysz do mnie. Ale od dzisiaj jesteś wolny i możesz robić co zechcesz. Możesz wrócić do dżungli i żyć tam ze swymi krewnymi albo też zostać u mnie i stać się członkiem mojej rodziny”.

Gdy tylko chłopiec zorientował się, że misjonarz mówi serio, spojrzął na niego zaszawionymi oczyma i powiedział: „Panie Wilson, będę pana niewolnikiem do końca życia”.

Jaką inną odpowiedź mógłby dać? Na ten sam dowód mogliśmy powiedzieć „Panie Jezu, będę na zawsze Twym sługą. Ręce, nogi, głos, intelekt – wszystko należy do Ciebie. Ty oddałeś Swą krew i umarłeś dla mnie, dlatego chcę żyć dla Ciebie”.

Miłosierdzie Boże zobowiązuje nas w stosunku do Niego i nic innego, jak całkowite oddanie Mu swego życia może być rozsądną odpowiedzią (Rzym. 12, 12).

### Twój bliźni

Ale mamy też zobowiązanie, które dotyczy naszych bliźnich. Chrześcijaństwo nie jest samolubne. Działa ono w głębokim poczuciu zobowiązania wobec Greków i barbarzyńców, mądrych i niemądrych (Rzym. 1, 14). Chrześcijaństwo jest sprawowane przez namiętność dusz, tajemnicze poczucie przymusu, które woła: „Biada mi, gdybym nie zwiastował Ewangelii” (1 Kor. 9, 16).

Sądem (Mat. 28, 19.20). Czy ośmielimy się wejść do wieczności w ubraniu zabrudzonym krwią dusz?

6. Każda osoba, którą tutaj spotkamy może być drogim kamieniem w koronie Zbawcy. Dlatego też musisz kochać ich dla Niego.

Musimy dzielnie stanąć twarzą w twarz wobec tych faktów, bo jeżeli nie – będziemy „poza światłem”.

### Ty sam

Na koniec nasze plany życiowe powinny być dokonywane z uwzględnieniem własnego dobra. Na pierwszy rzut oka wydaje się to bardzo samolubne, ale tak nie jest, ponieważ Bóg chce dla nas najlepszego i oczekuje, że będziemy żyć w ten sposób, aby zgromadzić to, co Jego miłość dla nas zaplanowała.

Jak mogę najlepiej służyć własnym interesom zarówno w tym życiu, jak i w przyszłym? Niech młody chrześcijanin rozważy głębiej, co następuje:

1. Jest możliwe zbawić twą duszę i utracić życie,
2. Życie doczesne nie kończy się, lecz jest tylko inwestycją dla wieczności. „Życie jest treningiem przed czasem królowania”.
3. Można tak zaplanować swoje życie teraz, aby kontynuować swą pracę po śmierci. F. W. Boreham powiedział, że „obowiązkiem każdego człowieka jest zapewnienie sobie jakiejś uczciwej pracy, którą mógłby wykonywać leżąc w grobie”.
4. Pewnego dnia wszyscy staniemy przed Sądem Chrystusa. Co wtedy będzie się liczyć? Tylko życie przeżyte dla Chrystusa.

Gorliwi młodzi chrześcijanie nie mogą robić planów życiowych bez rozważenia następujących spraw:

1. Świat wokół nas ginie.  
Setki tysięcy dusz codziennie niknie  
Przemijają jedni za drugimi  
W grzechu i zagładzie – bez Chrystusa.
2. Zbawionych czekają niewysłowione radości nieba, podczas gdy udziałem tych, którzy umrą bez Chrystusa będą smutki piekła. Każdy chrześcijanin powinien usiąść spokojnie na godzinę dziennie i pomyśleć o piekle – jego nieskończoności, jego żalu, ciemności, powinien pomyśleć o swych krewnych, przyjaciółach, znajomych, którzy wkrótce tam się znajdują. Powinni myśleć o tym dostatecznie długo, aby nie móc z powrotem żyć rutynowym, normalnym życiem chrześcijańskim.
3. Jeżeli Ewangelia nie jest prawdą, powinna być całkowicie zapomniana, ale jeżeli jest prawdą, należy głosić ją jak największej części świata. Znalezienie lekarstwa na chorobę raka i zatrzymanie go dla siebie byłoby morderstwem. Podobnie znajomość lekarstwa dla duszy i niedzielenie się nim z innymi jest morderstwem dla duszy.  
Czy my, których dusze są oświecone  
Światłem z góry,  
Możemy odmówić lampy życia  
Ludziom nieoświeconym?
4. Do obecnego pokolenia ludzi może dotrzeć tylko obecne pokolenie chrześcijan. Dlatego też tego zobowiązania nie możemy przekazać naszym następcom.
5. Będziemy odpowiedzialni za nasze czyny przed Wielkim

5. Istnieje przerażająca możliwość, że w tym dniu będzie się miało puste ręce.

Czy muszę iść z pustymi rękami  
Na spotkanie mego drogiego Odkupiciela,  
Nie ofiarowując Mu ani jednego dnia służby,  
Ani żadnego daru?  
Czyż ja muszę bez owocu  
Z niczym przed tron Pana iść?  
Czy nie mogę żadnej duszy  
Jako owoc pracy nieść?

(C. C. Luther)

6. Nic nie zastąpi Jego pochwały.

Jak mało znaczy jakkolwiek strata w porównaniu z niewyobrażalną stratą, gdy zajmując się własnymi sprawami, jest się gdzieś na innej drodze, podczas gdy poszukujący przechodzi obok. Co będzie, gdy oglądając się na mijający dzień, gdy wszystko widać wyraźnie w wiecznym świetle, zobaczymy, że właśnie dzisiaj na tej drodze był Pan, który nas odkupił, szukając duszy, której mógłby powiedzieć „zobacz baranka Bożego, który zgładził grzech świata – a nas tam nie było”.\*

Nawet krótkie rozważanie ujawni, że nasze najlepsze korzyści zarówno doczesne, jak i wieczne, są osiągalne, gdy znajdujemy się w centrum Bożej woli.

Musimy się więc zatrzymać i sprawdzić własne dążenia i spytać siebie samych:

\* Amy Carmichael, „Złoty sznur”, Londyn, Society for promoting Christian Knowledge, 1932.

1. Czy uznaję moje zobowiązanie wobec Boga?
2. Czy wypełniam zobowiązania wobec bliźnich?
3. Czy mam właściwy kierunek w tym życiu i na wieczność?

Jeżeli ambicje nie spełniają tych warunków, są nic niewarte i należy się ich pozbyć.

## WIELKIE PODPORZĄDKOWANIE ŻYCIA

Z poprzedniego rozdziału dowiedzieliśmy się, że każdy wierzący ma poważne zobowiązania wobec Boga, bliźniego i siebie samego. Wobec Boga – z powodu Jego dzieła zbawienia i odkupienia; wobec bliźniego – ponieważ bez Chrystusa ten bliźni na wieki zginie; wobec samego siebie – ponieważ pewnego dnia stanie przed Sądem Bożym i całe jego życie podlegnie przeglądowi.

Jak więc chrześcijanin może znieść tę potrójną odpowiedzialność? Jeżeli żyje wyłącznie dla siebie, będzie nieszcześliwy w tym życiu i biedny w przyszłym. Czy to byłoby najlepsze dbanie o swoje sprawy?

Jeżeli żyje dla ogólnej poprawy życia swoich bliźnich, oddzielony od Ewangelii – nie świadczy nikomu faktycznej przysługi, gdyż ludzie potrzebują Chrystusa, a bez Niego zginą na wieki.

Ale, z drugiej strony, jeżeli człowiek całkowicie odda swe życie Panu, nie może popełnić błędu, gdyż ten, kto kocha Bo-

ga przede wszystkim, będzie mógł w potrzebie pomóc innym poprzez Ewangelię i w ten sposób przysłuży się swojej sprawie zarówno obecnie jak i na przyszłość.

Stąd wielkim sekretem udanego życia chrześcijańskiego jest całkowite oddanie siebie Bogu.

Zaczyna się to od szczerego przyznania się, że nie wiemy, co jest najlepsze dla naszego życia. Jeremiasz oddał to doskonale mówiąc: „Wiem, Panie, że droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam, nie kieruje swoim krokiem” (Jer. 10,23).

To również zakłada głębokie przekonanie, że Bóg ma dla nas „najlepszy plan”, że On może uczynić dla nas coś najlepszego, jeśli my szczerze tego pragniemy, a jeśli nie – doznamy Jego „drugorzędnego dobra”, „trzeciorzędnego dobra” czy „mniejszego dobra”.

Wierząc w to rzeczywiście, jesteśmy zmuszeni jako istoty rozumne, uczynić wielkie życiowe zobowiązanie, poddać nasze życie Jemu. Poddanie znaczy zwrócenie całej naszej istoty do Pana – duszy, ducha i ciała. Oznacza to oddanie wszystkich naszych członków, wszystkiego co posiadamy. Oznacza to bezwarunkowe oddanie Mu naszej woli. Oznacza to absolutne poddanie.

Betty Stam uczyniła swe zobowiązanie życiowe, podporządkowując się całkowicie Bogu, dziewięć lat przed swą męczeńską śmiercią. Napisała na swojej Biblii:

„Panie, oddaję moje własne cele i plany, wszystkie moje pragnienia, nadzieje i ambicje (czy to cielesne, czy duchowe) i przyjmuję Twoją wolę w moim życiu. Oddaję całą siebie, moje życie Tobie, aby być na zawsze Twoją.

Oddaję Tobie wszystkie moje przyjaźnie. Wszyscy ludzie, których kocham mają zająć drugie miejsce w moim sercu. Napelnij mnie Twoim Duchem Świętym. Przeprowadź całą Twoją wolę w moim życiu, niezależnie od kosztów, teraz i w przyszłości. Dla mnie życie to Chrystus”.\*

Borden z Yale uczynił swoje wielkie postanowienie życiowe kilka lat przed śmiercią, spowodowaną zapaleniem opon mózgowych w Egipcie, gdy był w drodze do Chin, gdzie miał głosić Ewangelię:

„Panie, zabieram ręce od mojego życia. Stawiam Ciebie na tronie mojego serca. Zmieniaj, oczyść, używaj mnie tak, jak Ty zechcesz. Czerpię całą moc z Twojego Ducha Świętego. Dziękuję Ci”.\*\*

Są to tylko słabe echa Większego Głosu, który wołał w ciszy ogrodu wschodniego (Getsemane – przyp. red.):

„Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”.

Tak musi postąpić każda dusza, która chce iść dalej w sprawach Pana. Musi w jej życiu zaistnieć moment, kiedy pierwszy raz wyprze się samego siebie jako żywa ofiara Bogu, mówiąc:

Pójdę tam, gdzie Ty chcesz, abym poszedł,  
Będę czynił to, co Ty chcesz, abym czynił,  
Będę mówił to, co Ty chcesz, abym mówił,  
Będę tym, czym Ty zechcesz, abym był.

\* Clay Cooper: „Czy oni byli użyteczni” – wydane przez Brown Gold Publications, Chico, California, str. 3.

\*\* Howard Taylor: „Borden z Yale” '09 – Philadelphia: China Inland Mission, 1943, str. 123.

Gdy tylko to bezwarunkowe oddanie zostanie dokonane, należy je powtarzać w codziennej praktyce. Wierzący musi utrzymywać się w stanie stałego poddania. Musi pamiętać, że jest niewolnikiem, który czeka na rozkazy swego Pana. W każdej dziedzinie życia musi uznawać władzę Chrystusa.

Co stanie się później? Czy człowiek dozna jakiejś fizycznej przemiany? Czy nastąpi jakieś przesilenie duchowe? Czy niebo odpowie ogniem?

W większości przypadków nie ma widocznego znaku. Raczej będzie spokojna pewność wiary, że Bóg w niebie usłyszał, i że przyjął ofiarę. Tak jak wierzymy, że On zbawia nas, gdy przychodzimy do Niego jako proszący grzesznicy, musimy też wierzyć, że On przyjmie nas, gdy przychodzimy jako żywe ofiary.

Później pojawi się niebezpieczeństwo zniechęcenia przez komunały (glupstwa). W niektórych sprawach życie biegnie w sposób bardzo rutynowy. Być może codzienne cele wydają się nudne, czy nawet służebne. Ale ważną sprawą jest być poddanym, wiedzieć, że ścieżka, którą krocymy jest ścieżką dla nas wyznaczoną. Jeżeli jesteś wierny w małych rzeczach, Bóg będzie krok po kroku prowadzić cię w kryzysach. Będziesz coraz więcej świadomy dziwnych, małych, nie planowanych wydarzeń w życiu. Zauważysz, że różne rzeczy będą cię zaskakiwać, zadziwiać. Będziesz stawał twarzą w twarz z okazjami, których sam nigdy byś sobie nie stworzył. I choć przewodnictwo Boże w niektórych wypadkach jest bardzo mało widoczne, gdy oglądasz się za siebie na swoje pełne poddanie życie, przekonasz się, że Pan prowadził cię i że to tobie przypadła „wspaniała” kariera.



To wymaga czekania – długiego bolesnego czekania – które jest zawsze bardzo trudne. Ale to jest część potrzebnego nam treningu.

Zawsze istnieje niebezpieczeństwo odwrócenia się, poszukiwania, nikczemnego odejścia od ołtarza ofiarnego. Pewien chrześcijanin powiesił na ścianie swego pokoju motto: „Panie, za wszelką cenę zatrzymaj mnie dla Siebie”. Ale pewnego dnia spokojnie zdjął napis ze ściany – cena była zbyt wysoka. Musimy uczynić nieodwołalną naszą ofiarę, gdyż ten, kto przykłada rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie jest wart Królestwa Bożego (Łuk. 9,62).

Ale cokolwiek zdarzyłoby się w poddanym życiu, nie będzie w nim żalu. Niektórzy mówią, że jest to życie „bez niepewności, bez odwrotu, bez żalu”. Jest to życie, które naprawdę się oplaci.

Teraz musimy uczynić to wszystko, co czytaliśmy, zarówno praktycznym, jak i osobistym. Niech każdy rozważy te pytania uczciwie i odważnie, tak jakby w obecności Boga.

*Czy kiedykolwiek dokonałeś całkowitego podporządkowania swojego życia Bogu?*

*Czy wciąż walczysz z Bogiem, nie chcąc żyć życiem, które należy do Niego?*

*Czy jakkolwiek ofiara jest za duża dla Zbawcy, który umarł dla Ciebie?*

*Czy istnieje jakieś miejsce, do którego nie chciałbyś pójść?*

*Czy obawiasz się, że Bóg powoła cię do jakiejś pracy, którą uważasz za niegodną siebie?*

*Czy decydujesz się – właśnie teraz – oddać swe życie bez zastrzeżeń Jezusowi Chrystusowi?*

**CZY OŚMIELASZ SIĘ NIE UCZYNIĆ TEGO?**

## ROLA PRACY ZAWODOWEJ

Gdy tylko rozważa się temat poddania się Chrystusowi, ktoś natychmiast broni się mówiąc: „Ale przecież muszę jakoś żyć, prawda?” Jak można myśleć tak bardzo opacznie (błędnie) stwierdzając, że przecież:

1. Musimy żyć, niech się dzieje co chce;
2. Ci, którzy oddali swe życie Chrystusowi automatycznie zaczynają służyć Mu bez przerwy i nie pracują więcej na życie;
3. Istnieje większa możliwość głodowania, gdy ktoś odda się Chrystusowi, niż gdy nie jest się Mu poddanym, lecz ma się tzw. „dobrą pracę”.

Jest to fałszywa argumentacja, ponieważ po pierwsze, *nie musimy żyć*. Słudzy Pana Jezusa nie wybierają rodzaju i czasu swego odejścia z tej ziemi. Ważne jest tylko, aby żyć tak długo, jak On chce. Do tego czasu jesteśmy zachowani od śmierci.

Po drugie, jest to fałszywe, ponieważ wierzący powinien cały czas być na służbie. Dla niektórych polem misyjnym jest biuro, dla innych kuchnia. Jedni świadczą poganom w Afryce, inni w Stanach Zjednoczonych (w Polsce – przyp. red.). Na koniec jest to fałszywe, ponieważ zapomina się, że ci, którzy stawiają sprawę Chrystusa na pierwszym miejscu, mają zagwarantowane środki do życia.

„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mat. 6,33).

Ale, aby wyjaśnić ten konkretny temat, rozważmy krótko rolę pracy zawodowej w życiu chrześcijanina.

1. Przede wszystkim jest ogólnym planem Boga, aby człowiek zarabiał na życie pracą.

„W pocie czoła będziesz jadł chleb” (1. Mojż. 3,19).

„Sześć dni będziesz pracował...” (2. Mojż. 20,9).

„Bo gdy byliśmy u was, nakazaliśmy wam: kto nie chce pracować, niechaj też nie je” (2. Tes. 3,10).

Ciężka praca nie jest hańbą. Przeciwnie, jest ona Bożym błogosławieństwem dla człowieka.

2. Chrześcijanin powinien prosić Pana o kierownictwo, jaką pracę powinien podjąć. Należy oczekiwać w tej sprawie tak jasnego przewodnictwa, jak w sprawie wyboru pola misyjnego.

3. W tym znaczeniu praca zawodowa nie jest mniej podniosłą sprawą, niż praca ewangelizacyjna w odległych regionach. Wielką sprawą jest wiedzieć, że Bóg prowadził nas w wyborze zawodu. Ale nie można być tego całkowicie pewnym, jeżeli nie jest się całkowicie poddanym woli Pana, dlatego należy udać się gdziekolwiek On pośle.

4. Powszechnie dzisiaj rozróżnienie pomiędzy „świecką” pracą, a pracą „świętą” istnieje nie tylko na papierze. Każda praca jest święta, jeśli jest wykonywana dla chwały Pana. W nawiązaniu do tego G. Campbell Morgan pisał:

Wyrażenie „poślednie zajęcie” powinno być wykreślone z każdego życia. Jezus uczył nas, że każda praca jest święta, jeśli pracownik jest święty. Nie dla pustej dyskusji, lecz dla protestu przeciwko błędnemu zrozumieniu ludzkiego życia, mówię wam, że nikt nie ma prawa tylko dlatego, że głosi Słowo Boże, czy spełnia określone funkcje, mówić o sobie, że jest

człowiekiem do „świętych poleceń”. Człowiek, który rano wychodzi do pracy z torbą narzędzi na plecach, jeśli ma być święty, ma prawo do tego, i jeśli wejdzie do warsztatu stolarskiego i obrabia tam drewno, to jego służba jest święta bo jest Bożym kapłanem. Chciałbym, abyście nieśli tę myśl pracującego Chrystusa przez wszystkie dni nadchodzącego tygodnia, za kontuarem czy w biurze, a także, drogie siostry, i w domu”.\*

5. Poszukując prowadzenia Pańskiego odnośnie kariery, wierzący musi pamiętać, że Bóg zwykle używa człowieka na tym polu, gdzie leżą jego naturalne talenty. Nie jest to zasada bez wyjątków, ale stanowi ogólny przykład.

6. Z pewnością Pan nie będzie prowadził wierzącego w niepewne lub niejasne przedsięwzięcia i żaden wierzący nie powinien przyjmować żadnej pracy, która prowadzi do angażowania się w światowe niemoralne praktyki czy też do kompromisów z jego świadectwem.

7. Przede wszystkim należy pamiętać, że praca nie jest najważniejszą rzeczą w życiu. Jest to tylko środek do życia. Słowa Careya, który był szewcem z zawodu stały się znane. Zapytany, co jest jego zajęciem w życiu, odparł: „Moim zajęciem jest głoszenie Ewangelii; buty reperuję, aby płacić rachunki”.

Podobną historię opowiada się o Johnie Wanamakerze, założycielu magazynów noszących jego imię. Na pytanie, jak tak zajęty człowiek może znaleźć czas na prowa-

\* G. Campbell Morgan, „Ukryte lata w Nazarecie”, Londyn, wyd. Charles Higham bez daty.

dzenie zajęć w szkole niedzielnej, odrzekł: „Szkola niedzielna to moje właściwe zajęcie. Wszystko inne to po prostu drugorzędne rzeczy. Pięćdziesiąt pięć lat temu uznałem za prawdę obietnicę Pana: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane”.

Jest to bardzo ważne i należy o tym pamiętać. Sprawy Pana mają być na pierwszym miejscu, praca jest czymś dalszym. Niebezpieczeństwo pojawia się, gdy praca zajmuje za dużo miejsca w naszym życiu. Jak wielbłąd wślizguje się do namiotu, tak praca często wypycha prawowitego właściciela. Zabiera ona człowieka ze spotkań w miejscowym zborze. Wymaga coraz więcej czasu. Sprowadza służbę chrześcijańską do punktu, w którym staje się ona nieefektywna.

Wynik jest zwykle taki, że wierzący zostaje pozbawiony oszukańczo swego pierworództwa. Jak powiedział Jowett, staje się on tylko „małym urzędnikiem w chwilowym przedsiębiorstwie”. Poprzez „pilnowanie podwładnych” przegapia to, co najważniejsze w życiu.

8. Gdy mówimy, że praca znajduje się na drugim miejscu, nie znaczy to, że nie jest ona ważna. Przeciwnie, częścią chrześcijańskiego świadectwa powinno być jej dobre wykonywanie, z całego serca – tak, jak dla Pana.

Dziecko Boże powinno dawać pracodawcy 60 minut dobrej pracy za każdą opłaconą godzinę. Nie będzie przy sposobności używać czasu swego pracodawcy, aby wtedy świadczyć innym; to powinien robić własnym kosztem, to znaczy, w swoim wolnym czasie.

dzie cierpieć braku Bożego zaopatrzenia”.

12. W czasach, gdy świat gloryfikuje sukces w pracy, dobrze jest, gdy chrześcijanin może przyjrzeć się takim osiągnięciom z dystansu. Lepiej jest służyć Chrystusowi w małej sprawie, niż być kierownikiem imperium służby publicznej. Lepiej zbierać odpadki zgodnie z wolą Bożą, niż być prezydentem USA bez niej.

Są to rozważania, które młody chrześcijanin powinien przemyśleć, przy planowaniu swej kariery. Powinien być całkowicie przekonany, że Bóg prowadzi go w każdej drobnej sprawie i nie używać kariery jako ucieczki od bezwarunkowego poddania się swemu Panu i Nauczycielowi.

## USPRAWIEDLIWIENIA, KŁAMSTWA I ALIBI

Gdy żądania Chrystusa są stawiane ludziom, istnieje ogólna tendencja do wymawiania się i szukania alibi. Rozważyliśmy już jeden wybieg: „muszę przecież żyć, prawda?” Teraz spójrzmy krótko na inne sposoby odmowy na wezwanie Zbawcy.

Bardzo powszechne jest: „Muszę myśleć o przyszłości”.

Kilka lat temu pewien młody człowiek z wschodniego stanu był szczerze zainteresowany oddaniem swego życia Panu w specjalnej służbie. Zdawał sobie sprawę ze związanych z tym wysiłków, jak i palącej potrzeby. Stojąc twarzą

Często trudno jest chrześcijaninowi spostrzec, gdzie dokładnie żądania pracodawcy wkraczają w jego obowiązki wobec Pana. Nie każdy potrafi wyczuć tę delikatną różnicę. Ale jeśli człowiek istotnie szanuje Boga, Bóg będzie szanował jego i nie pozwoli mu żebrać na chleb, nawet, gdyby trzeba było zmienić pracę.

9. Pułapką, której należy unikać, jest przeżycie życia robiąc to, co mogą robić niewierzący. Pan Jezus powiedział: „Niech umarli grzebią swoich umarłych, ale wy idźcie i głosicie Królestwo Boże” (Łuk. 9,60). Każdy z nas może grzebać umarłych, ale tylko odkupione wargi mogą potwierdzać zbawczą łaskę Chrystusa. W tej sprawie powinniśmy być niezastąpieni.
10. W żadnym razie nie możemy pożądać brudnego zysku, to znaczy tego, czego nie zrobiliśmy tak jak dla Jezusa Chrystusa. Nie poświęcajmy dla stowarzyszenia tego, czego wstydzilibyśmy się dać dla kościoła.
11. Często gdy człowiek dobrze spełnia swe obowiązki i jest używany przez Boga w pokorny sposób, Bóg rozszerza jego zakres działalności. Może coraz więcej czasu wykonywać dla Pana, a jednocześnie stwierdza, że codzienne potrzeby są zaspokajane w tym samym stopniu. Albo może otrzymuje wyraźne wezwanie od Boga, aby poświęcić cały swój czas ewangelizacji czy nauczaniu w kraju lub za granicą. W takich wypadkach, gdy Pan wyraźnie prowadzi, chrześcijanin może iść bez obawy o zaspokojenie swych czasowych potrzeb. Gdy Bóg wzywa, On także zaopatruje, lub, jak mówi Hudson Taylor, „Boża praca wykonana w Boży sposób nigdy nie bę-

w twarz z alternatywą wybrania tej drogi służby lub utrzymania dotychczasowej świetnej pozycji zawodowej, konsultował się z dwoma innymi chrześcijanami, którzy sami byli ważnymi postaciami w życiu zawodowym. Obaj stanowczo odradzili mu porzucenie zawodu, mówiąc: „Pamiętaj, Bob, musisz myśleć o przyszłości”.

Młody człowiek zatrzymał wysoko opłacane stanowisko, ale czy *rzeczywiście myślał o przyszłości?*

Inni mówią: „ktoś przecież musi zostać w domu”. Ale ci, którzy tak mówią, znajdują się poza linią walki dla Chrystusa, zbyt często ich postawa jest tylko przykrywką dla niechęci do ryzyka jakie wynika z powołania do takiej służby.

Prawdą jest, że Bóg używa niektórych w domu dla podparcia tych, którzy wyszli, aby służyć Ewangeli, lecz wydaje się dziwne, że tak wielu zdrowych, odważnych, silnych, utalentowanych młodych ludzi „jest wezwanych” do pozostania w domu, podczas gdy ich słabe, nieśmiałe siostry jadą jako pionierzy do niebezpiecznych, pełnych chorób regionów.

Inni tłumaczą się, że ich talent czy wykształcenie może zostać użyte lepiej, niż w „chrześcijańskiej pracy” i dlatego wahają się przed oddaniem całego serca Panu z obawy, że On wezwie ich do jakiejś pracy „poniżej ich poziomu”. Odpowiedź na to jest prosta: to nie my decydujemy, gdzie nasze możliwości będą najlepiej wykorzystane. Co więcej, jest to zdecydowany dyshonor dla Boga mówić, gdzie nasze możliwości mogą zostać użyte najlepiej. My przecież nie posiadamy nic, czego nie dostalibyśmy od Niego. I jeśli wykształcenie i talenty znajdują się na swoich miejscach, najlepszym dla nich jest przebywanie u przebitych stóp Pana Je-

zusa Chrystusa. Apostoł Paweł był intelektualnym gigantem, wspaniałym pracownikiem, utalentowanym geniuszem. Myśląc o tych wszystkich rzeczach, które tak wiele znaczą dla życiowo mądrych, pisał:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, *uznałem przez wzgląd na Chrystusa za szkodę*. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznałem za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i *wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa*” (Fil. 3,7,8).

Jeszcze inni, gdy stają wobec decyzji całkowitego oddania się Chrystusowi, mówią: „Jestem za stary”. Możemy odpowiedzieć tym duchowym spryciarzom: „Czy zawsze jesteś za stary, aby być posłusznym?”

Inną wymówką jest „odpowiedzialność za dom”. Rodzice albo żona i dzieci! Czy jest sensowne, aby Bóg dawał nam naszych drogich bliskich jako powód nieoddania się Jemu? Czy On chciałby udaremnić Swoje własne plany i nasze własne najlepsze interesy? Nie, Bóg nigdy w ten sposób nie doprowadzi zdeklarowanego chrześcijanina do zaniedbania uzasadnionych obowiązków domowych. Ale naszym pierwszym obowiązkiem jest poddanie się Jemu i kochanie Go więcej, niż „ojca, matkę, żonę i dzieci, braci i siostry, a nawet własne życie” (Łuk. 14,26).

Niektóre szczerze dusze wahają się przed pełnym oddaniem się Bogu, ponieważ nie czują się dostatecznie obdarowane. Ale nikt nie musi być obdarowany, aby się poddać! Chrystus działa doskonale poprzez puste naczynia. Poza tym wydaje się, że prawie w każdym prawdziwym powołaniu do pracy

50

Pańskiej istnieje trochę ludzkiej powściągliwości, dlatego taka postawa sama w sobie nie jest negatywna. W końcu, każdy członek ciała Chrystusowego posiada jakiś dar i dla odnalezienia jego faktycznej funkcji trzeba uznać Jezusa jako Pana.

Może najbardziej żalosalną wymówką jest: „Bóg naprawdę nie chce, abym oddał Mu wszystko; On chce tylko wiedzieć, że ja jestem gotowy to zrobić”. Wyobraźmy sobie oddział żołnierzy na linii frontu. Gdy przychodzi rozkaz do ataku, szeregowcy siedzą w swych schronach czyszcząc broń i komentując: „Generał nie chce naprawdę, abyśmy atakowali; on tylko chce sprawdzić, czy jesteśmy gotowi”. W ten sposób nie można wygrać żadnej bitwy, najwyżej mogłaby powstać historia poddania się.

To wszystko są wymówki, których ludzie używają, aby nie poddać się Chrystusowi. Są to wymówki, a nie powody. Nie ma powodu, aby nie poddać się Zbawcy.

*On jeszcze raz mówi do ciebie: „Mój synu (moja córko), oddaj Mi twe serce!” Co Mu oddasz? Wymówki? Czy siebie samego?*

## ŻYCIE Z PASJĄ

Jeżeli Pan Jezus Chrystus jest czegoś wart, to jest wart wszystkiego! Jeżeli On umarł za nas, to my powinniśmy umrzeć dla Niego! Jeżeli On oddał za nas Swoje ciało, my powinniśmy oddać nasze ciała dla Niego!

51

Prawdziwy chrześcijanin jest istotnie fanatykiem. Jest on przedmiotem pogardy i wyrzutów. Nie ma nic wspólnego ze światem, jest niedopasowany do swego środowiska. Ale w chwili, gdy staje się „równym gościem”, „fajnym kumpłem”, traci swój prawdziwy charakter.

Idealny wierzący żyje z pasją. Płonie dla Jezusa Chrystusa. Jest podobny do Counta Zinzendorfa, który powiedział: „Mam jedną pasję: to On, tylko On”. Wszystko inne jest temu poddane.

Ludzie Boży nie uważają żadnej ofiary za zbyt dużą dla Niego. Ich pieniądze, czas i całe życie są pozostawione do Jego dyspozycji, i oni się z tego cieszą.

Mówią jak Robert Arthington: „Z radością uczynię podłogę moim łóżkiem, skrzynkę moim stołem, a drugą skrzynkę moim krzesłem, jeśli ludzie chcieliby mnie zniszczyć z powodu chęci zdobycia wiedzy o Bogu”.

Uczniowie Pana są w jakiś sposób nienaturalni. Sprzeciwiają się swym naturalnym instynktom. Pozbywają się więzów codziennego życia. Rezygnują dla Chrystusa ze wszystkiego, co inni uważają za niezbywalne prawo. Ich naśladowcy są niewolnikami. Nie ośmielają się nakazywać. Po prostu słuchają.

Oddany chrześcijanin jest pielgrzymem i cudzoziemcem, wędrującym przez obce terytoria, świadczącym z wiarą tym, których tam spotyka, lecz nie przyjmuje nic z charakteru tych miejsc.

„Jest on człowiekiem nie troszczącym się o zdobywanie przyjaciół, bez nadziei i pragnienia ziemskich dóbr, bez

52

obawy przed ziemską stratą, bez przywiązywania wagi do życia, bez strachu przed śmiercią; bez pozycji, bez kraju czy stanowiska; człowiekiem mającym jedną myśl: Ewangelię Chrystusa i jeden cel: chwałę Bożą; jest jak głupiec cieszący się, że jest uważany za głupca dla Chrystusa. Niech będzie entuzjastą, fanatykiem, gadułą czy w inny sposób obcy, nieokreślony, którego świat może określić jak chce. Ale wciąż pozwólmy mu być nieokreślonym. Gdy nazywa się go kupcem, właścicielem domu, obywatelem, człowiekiem zamożnym, człowiekiem światowym, wykształconym czy nawet człowiekiem zdrowego rozsądku, wszystko jest poza jego charakterem. Tacy ludzie muszą mówić, muszą też umrzeć, ale chociażby nawet mieli umrzeć, będą mówić. Nie odpoczywają, lecz śpieszą przez lądy i morza, przez góry i pustynie. Oni wołają głośno, nie oszczędzają się i nikt im nie przeszkodzi. W więzieniu podnoszą głos, podczas burzy na morzu nie milkną. Przed straszną radą i przed królami świadczą o prawdzie. Nic nie uciszy ich głosu oprócz śmierci, a w jej obliczu, dopóki płomień i dym nie zadusi głosu, mówią, modlą się, stwierdzają, zaklinają, walczą, a w końcu błogosławią okrutnych ludzi”.\*

Takich kobiet i mężczyzn poszukuje dzisiaj Pan Jezus Chrystus.

„On szuka i zawsze szukał nie tłumów dryfujących bez celu na Jego trasie, lecz pojedynczych mężczyzn i kobiet, z których wytryska niegasnące poddanie, gdy do-

\* „Prairie Overcomer”, marzec 1956, s. 102,103

53



wiadują się, że On potrzebuje takich ludzi, którzy są gotowi iść drogą wyrzeczenia się siebie, wskazaną im przez Pana".\*

On chce takich ludzi, jak Rowland Hill, którego słowa „wypływały jak gorąca para z jego serca”. On chce ludzi podobnych do Chalmersa, który był znany ze swej gorliwości. On chce ludzi takich jak Henry Martyn, który powiedział: „Teraz niech spłonę dla Boga”.

Dziś wielu młodych ludzi chce poświęcić swe młode lata pracy zarobkowej. Chcą umrzeć za swój kraj. Podróżują po świecie w poszukiwaniu dobrej zapłaty. Są gotowi pracować dzień i noc dla partii politycznej.

Aby stać się muzykiem, będą dużo ćwiczyć. Aby zostać kapłanem lub zakonnicą uczynią ślub, że nie będą zakładać rodziny. Aby zostać aktorem będą uczyć się na pamięć długich i trudnych ról. Dla zdobycia jakiegoś zawodu będą uczyć się przez lata.

*Co chcesz uczynić dla Pana Jezusa Chrystusa? Nie dawaj MU tylko połowy serca; oddaj Mu się cały!*

---

\* Hopkins, op. cit. s. 20

## ZAPRASZAMY

do prenumeraty czasopisma  
**„ŁASKA I POKÓJ”**  
poświęconego pogłębieniu znajomości  
Pisma Świętego.  
Pierwsze egzemplarze wysyłamy bezpłatnie.

Zamówienia i korespondencję  
prosimy kierować na adres:

**Wydawnictwo „ŁASKA I POKÓJ”  
ADMINISTRACJA**

Skrytka pocztowa – 2015  
**40-714 KATOWICE 6 (Ligota)**